



DZIECKIEM BOŻYM JESTEM JA...

Chmura Elżbieta

Najlepsze, co na tym świecie możemy, to czynić dobrze, żyć radośnie i pozwolić ptakom śpiewać (Ks. Jan Bosco). Ksiądz Jan Twardowski – powiedział, że Pan Bóg jest uśmiechnięty i ma poczucie humoru. A skoro mamy święta, nie może na naszych twarzach zabraknąć uśmiechu.

W obecnym artykule chciałabym przedstawić kilka spostrzeżeń przedszkolaków i dzieci szkolnych klas I-III na tematy związane z niebem, Bogiem, Panem Jezusem, Maryją i świętymi. Podczas przeprowadzania przeze mnie miniwywiadu, uczniowie z właściwym dla nich dziecięcym umysłem, odpowiadały na pytania. Niektóre z nich były mądre, a niektóre żartobliwe, z humorem. Mam nadzieję, że na Waszych twarzach pojawi się uśmiech.

Niebo to najwspanialsze z miejsc, łaska, chwala czeka tam cię, Boga twarz zobaczysz też, niebo najwspanialsze z miejsc.

Niebo – miejsce święte

Bo tam mieszka Bóg,
Maryja i wszyscy święci;

Dom Pana Boga, Aniołów;
jak ludzie zmarli, to poszli do nieba,
niebo jest wysoko;

mieszkają tam sami dobrzy ludzie; źli
nie mogą mieszkać, bo Pan Jezus bierze
dobrych ludzi;

tam jest raj, tam można wszystko
(będzie dużo jedzenia, zabawek, gry),

tam jest pustynia –trochę jasno, trochę
ciemno; słońce i będziemy szczęśliwi;
nie będzie chorób, będziemy wypo-
częci .

Do nieba idziemy przez chorobę, gdy
ktoś jest starszy i trzeba być dobrym,
tam jest bialo, tam będzie świat, koloro-
wo

Bóg jest w niebie i pozwala nam miesz-
kać w królestwie;

Kochamy Boga i wiemy, że On na
pewno tam (niebo) jest i nas kocha;

stworzył świat, kosmos;

jest naszym Tatą, a my dziećmi Bo-
żymi

Pan Jezus jest dobry, kochany, fajny, bo
za nasze grzechy zapłacił;

to Boży Syn, Pan Jezus dobrze, że
zmartwychwstał, bo chciałabym wszyst-
ko, co mi da,



Pan Jezus jest miłosierny, bo został Pasterzem, a my owieczkami (oczywiście białymi, bo czarne to grzech);

Pan Jezus patrzy sercem; jest dobrym Przyjacielem, bo był miły dla ludzi „dawno temu”,

umarł na krzyżu, bo ludzie myśleli, że On zrobił coś złego i Go zabili, bo wziął ludzi grzechy; umarł na krzyżu i poszedł do nieba,

niedobrze, że umarł na krzyżu, bo gdyby żył, to byłoby weselej; żyje, bo zmartwychwstał; opiekuje się nami;

Pewien chłopiec zobaczył procesję, wychodzącą z kościoła na ulicę: chorągwie, feretrony, na rękach dziewczynek – haftowane poduszki. Patrząc na swoją mamę, powiedział: Będzie sprzątanie w kościele, bo wszystko wynoszą.

Aniele Boży Stróżu mój, Ty zawsze przy mnie stój .Kiedy się bawię, kiedy śpię, kiedy do szkoły śpieszę się.

Anioł Stróż –każdy w sobie (obok siebie) ma małego diabelka, co kusi i jak się modlimy do Anioła Stróża, to ten się zmniejsza;

Anioł obrania (broni) nas i odgania zło i jest się lepszym; ma skrzydła;

Anioł pilnuje nas od diabła, pomaga .

My mamy Archaniela Anioła (Michał Archanioł) -to jest taki Anioł, który pomaga Bogu,

Mama do synka: Rzucasz wieczorem skarpety byle gdzie .Anioł Stróż się o nie potknie ! Mamo przecież on fruwa .

Maryja –kocham Matkę Bożą, bo urodziła Jezusa; Mama Jezusa; jest naszą Matką, Maryja to nasza Mama

Msza Święta jest potrzebna, żeby Boga umacniać i świętych umacniać i diabła umniejszyć. Umacniać – by Bóg był silny od naszej modlitwy, żeby diabła pokonał; idziemy do Kościoła, by mo-



dlić się za zmarłych i za (do) Pana Jezusa

Chrzest –do chrztu (chrztu) idziemy, żeby ten grzech uleczyć (pierworodny), żeby go nie było i wtedy Bóg przychodzi i nam pomaga

Wiara jest wtedy, że Bóg nas kocha, żeby nie było grzechu, modlimy się Pierwszy piątek, w drodze z kościoła .Chłopiec oburzony na kolegę :-Masz szczęście, że jestem w stanie łaski. Ale poczekaj, gdy tylko przestanę, to zobaczysz!

Taki mały, taki duży może świętym być ... tak i Ja tak i Ty może świętym być...

Święci są potrzebni nam, bo są dobrzy, ktoś kto pójdzie do nieba i jest święty;

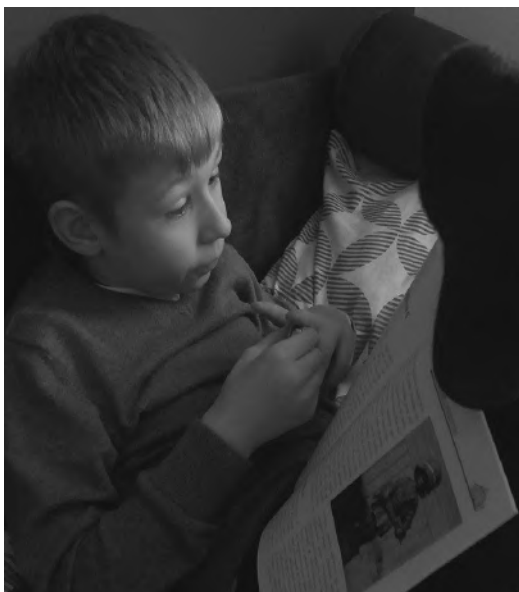
takie ważne ludzie (św. Mikołaj, św. Franciszek, Papież Jan Paweł II)

Grzech to jest takie coś, że obrażam Boga, nie idę do Kościoła.

Grzech jest zły; gdy się jest niegrzecznym, gdy coś złego się robi, dokucz, gdy nie słucha się pani, jak się nie słucha mamy

Piekieł –tam idą źli ludzie, którzy okradają,

zabijają; nie chciałabym mieszkać w piekle, bo bym się spaliła; ludzie idą do piekła, jak są niegrzeczni



Pewna staruszka, ile razy przewróciła się albo potknęła, besztala swego Anioła Stróża: Jak ty mnie pilnujesz, gapo!

Biblijny-człowiek bardzo religijny i wierzący

Pan Bóg „kopnął panią w serce” i przypomniał dzieciństwo

Kochane Dzieci !

Alleluja!!!

Radujemy się wiosennymi sercami! W wielkanocny poranek świętujemy zwycięstwo Pana Jezusa nad śmiercią. Życzymy wszystkim, byście w ów poranek rozpoznali głos Anioła mówiącego o najważniejszej tajemnicy świata. Niech ta radość rozjaśni Wam serca i niech uskrzydli każdy dzień. Bo gdy Pan Jezus



zmartwychwstał –nic już nie jest straszne! Radosnego Alleluja!

OPOWIADANIE WIELKANOCNE

Jezus spojrział na mnie

Co cudownego może się stać w Wielkanoc?

Filip – ministrant, w Wielkim Tygodniu kręcił się przy ołtarzu jak pracowita mrówka. Lubił to i był bardzo dumny, że to wszystko umie i że ksiądz może na niego liczyć. Była Wielka Sobota i Filip klęczał przy Jezusowym grobie, zapatrzonej w złocistą monstrancję jak słońce. Nie chciał widzieć nic i nikogo poza białą hostią zasloniętą przezroczystym, jedwabnym welonem. I nagle zerknął zdumiony, że ukłękł przy nim pan Wit – malarz artysta. On nigdy nie był w kościele, malował tylko potwory i mówił w telewizji, że Pana Jezusa wymyślili księża. Pan Wit też wpatrywał się

w hostię pod welonem, ale nie tak, jakby widział tam kogoś żywego. Po chwili ksiądz podniósł monstrancję, by błogosławić wszystkich, a pan Wit nadal miał oczy zapatrzone w hostię. Teraz ksiądz zdjął ten welon i dał go Filipowi. Wtedy pan Wit wyrwał mu go i wybiegł z kościoła. Filip ruszył za nim, ale pan Wit zatrzasnął drzwi swojego domu i choć Filip dzwonił, to nie otwierał. Po co mu był welon? Dlaczego go zabrał? Tego Filip nie wiedział, ale wrócił, by dalej służyć w kościele. Jednak w wielkanocny poranek Filip znów zadzwonił do drzwi pana Wita i teraz on je otworzył. Miał bardzo czerwone oczy, jakby od płaczu albo z niewyspania. „Niech pan odda ten welon-powiedział Filip-dlaczego pan go zabrał”. Pan Wit poznał Filipa i powiedział: „Kiedy klęczeliśmy razem, ty wierzyłeś w Pana Jezusa, ja nie. I wtedy On na mnie spojrział spod tego welonu! Tak prosto w serce mi spojrział! I uwierzyłem! Dlatego wzięłem ten welon, by na nim namalować te Jezusowe oczy”. Chwył Filipa za ramię i poprowadził do pracowni. Tam, na sztalugach był rozpięty ten welon z monstrancji, a na nim namalowane oczy... Ale tak żywe i patrzące, że obaj Pan Wit i Filip-ukłękli razem, jak wtedy przed hostią w monstrancji w kościele.